

GRZEGORZ PEŁCZYŃSKI
Uniwersytet Wrocławski

ROSJANIE W UTWORACH MICHAŁA K. PAWLIKOWSKIEGO

Opisywanie narodów na kartach utworów literackich to fenomen, na który z pewnością warto zwrócić uwagę. Nawet jeśli opis jest tylko powieleniem stereotypów, to posłużyć może chociaż jako źródło do ich poznania. A jeżeli są w nim zawarte fakty znane z autopsji, bez wątplenia nie można go zlekceważyć.

Niektórzy pisarze na temat różnych narodów wypowiadają się nader często. Wynika to na ogół z ich własnych doświadczeń. Najlepszych na to przykładów dostarczają reprezentanci literatury kresowej.

Literatura kresowa stanowi odrębną dziedzinę polskiego piśmiennictwa, którą wyróżnia tematyka¹ związana ze wschodnimi ziemiami dawnej Polski. Wśród tematów podejmowanych przez pisarzy kresowych, nie może zabraknąć różnorodności narodów oraz kultur. Obszar Kresów Wschodnich zamieszkiwali bowiem nie tylko Polacy, lecz także Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, a także Niemcy, Tatarzy, Karaimi, Ormianie i Czesi. Byli pośród nich również Rosjanie. Wschodnie krańce Polski stykały się z Rusią oraz z Rosją, skąd groziło wciąż niebezpieczeństwo i przybywali najeźdźcy. Właśnie stamtąd, jeszcze w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej, dotarli na te ziemie prześladowani w ojczyźnie staroobrzędowcy i osiedlili się w Wielkim Księstwie Litewskim, natomiast w okresie zaborów na Kresach pojawili się rosyjscy urzędnicy, wojskowi i przedsiębiorcy — niektórzy na krótko, lecz wielu na stałe². Po rewolucji październikowej we

¹ B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej. Studia i szkice*, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, Gorzów Wielkopolski 1999, s. 16–27.

² V. Wiernicka, *Rosjanie w Polsce. Czas zaborów 1795–1915*, Bellona, Warszawa 2015.

wschodnich województwach zamieszkali przedstawiciele mniejszości rosyjskiej i białej emigracji³. Nic zatem dziwnego, że w utworach zaliczanych do literatury kresowej występują Rosjanie żyjący właśnie na Kresach bądź spotykani przez kresowian podczas ich peregrynacji lub zamieszkiwania na terytorium Rosji.

Tematy rosyjskie podejmowali stosunkowo często autorzy utworów autobiograficznych, wywodzący się z kresowych rodzin ziemiańskich, którzy po drugiej wojnie światowej stali się emigrantami w krajach zachodnich. Jak stwierdził Tadeusz Sucharski⁴, nie przyciągały one zbyt dużej uwagi, gdyż choć Rosję i jej mieszkańców opisywały zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, to na ogół jako kraj dość bliski (nie dotyczy to wspomnień ze zsyłek i katorgi⁵), a patriotyczny wymóg nakazywał pisać o Rosji jako całkowicie obcej. Takie przedstawienie przez nich tego kraju wydaje się poniekąd zrozumiałe. Należeli oni do ostatniego pokolenia posiadającego jeszcze wspomnienia z czasów zaborów. Przypadło na nie ich dzieciństwo lub nawet młodość, a więc te okresy w życiu, które bardzo często, aczkolwiek nie zawsze, ocenia się jako najlepsze. W dodatku przełom XIX i XX w. to *belle époque*, także na ziemiach polskich znajdujących się pod zaborami. I chociaż zabory były niewolą narodową, oni przecież doczekali ich końca oraz odrodzenia państwowości polskiej. Potem jednak przeżyli drugą wojnę światową wraz ze wszystkimi jej okropnościami, a gdy los wyznaczył im rolę emigrantów politycznych, wielu zapewne najlepiej wspominało czas przeżyty pod berłem Romanowów⁶.

Pod ich rządami żył także Michał Kryspin Pawlikowski, który urodził się w 1893 r. w Mińsku Litewskim. Miał więc sposobność, by poznać niejednego Rosjanina. Wprawdzie pierwsze ćwierćwiecze swego życia spędził w Pućkowie, rodzimym majątku Pawlikowskich, ale często stamtąd wyjeżdżał. Bywał w wielu miastach ówczesnej Rosji, przede wszystkim w Sankt Petersburgu, gdzie studiował prawo. W dwudziestoleciu międzywojennym mieszkał głównie w Wilnie,

³ W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska w II Rzeczypospolitej. Próba charakterystyki społeczności*, „Sprawy Narodowościowe” 1996, z. 2, s. 33.

⁴ T. Sucharski, *Rosja w emigracyjnych wspomnieniach ostatniego pokolenia polskich ziemian „Północno-Zachodniego Kraju” Imperium Romanowych*, w: A. Jarzyna, Z. Kopeć, M. Jaworski (red.), *Obraz Rosji w literaturze polskiej XX wieku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2014, s. 388–389.

⁵ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zestawienia, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków*, Wydawnictwo Kubajak, Krzeszowice 2016, s. 6–7.

⁶ Por. G. Pełczyński, *Restauracja Kresowa*, Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne, Kraków 2011, s. 128.

a więc w byłej stolicy guberni wileńskiej, w której skupiała się mniejszość rosyjska. Ponieważ majątek Pawlikowskich został poza granicą wyznaczoną przez traktat ryski, utrzymywał się, pracując w Urzędzie Wojewódzkim. Druga wojna światowa uczyniła z niego emigranta — przebywał kolejno w Szwecji, Wielkiej Brytanii, wreszcie osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie od 1951 roku w Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley uczył języka polskiego i rosyjskiego. Umarł podczas wakacji na Hawajach w 1972 roku.

Pierwsze artykuły i wiersze zamieszczał jeszcze w polskojęzycznej prasie wychodzącej w Rosji, między innymi w „Dzienniku Mińskim” i „Dzienniku Piotrogrodzkim”. W dwudziestoleciu międzywojennym publikował przeważnie w wileńskim „Słowie”, redagowanym przez jego przyjaciela Stanisława Cata-Mackiewicza. Jego twórczość publicystyczna i literacka rozwinęła się bujnie na obczyźnie. Wówczas współpracował z tygodnikiem „Lwów i Wilno”, z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” oraz z „Wiadomościami”. Najbardziej znany stał się dzięki dwóm powieściom autobiograficznym: *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego* (1959) oraz *Wojna i sezon* (1965). Trzecia powieść, *Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, nie została ukończona. W każdym razie ich główny bohater to niewątpliwie *alter ego* samego autora⁷.

Emigracyjna twórczość Pawlikowskiego wyrasta przede wszystkim z jego biografii. Pisał jednak nie tylko po to, aby wspominać szczęśliwe dzieciństwo i młodość, które upływały na polowaniach, wesołych spotkaniach towarzyskich i romansach. Najbardziej chciał utrwalić pamięć o świecie, który choć nie pozbawiony wad, był o stokroć lepszy aniżeli ten, który nastąpił po rewolucji październikowej.

W tym świecie byli Rosjanie, więc są oni też w utworach Pawlikowskiego. Nie brakło ich także tam, gdzie żył, gdy musiał opuścić rodzinny Pućków. W ostateczności pozostał mu profesor Gleb Stru-

⁷ K. Ćwikliński, *Nieobecny i niedoceniony. Kilka uwag o pisarstwie Michała K. Pawlikowskiego i sytuacji pisarza emigracyjnego*, w: K. Ćwikliński, *Znani i nieobecni. Studia z problematyki polskiej literatury emigracyjnej i życia literackiego na uchodźctwie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, s. 181–196; M. Urbanowski, *Posłowie*, w: M.K. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2010, s. 427–438; P. Zychowicz, *Niepoprawny kronikarz Wielkiego Księstwa*, „Plus Minus. Tygodnik Rzeczypospolitej” 2010, nr 33, s. 22; G. Pełczyński, *Michał K. Pawlikowski — pisarz kresowy*, „Literatura Ludowa” 2016, nr 6, s. 23–32.

ve⁸, z którym pracował w uniwersytecie w Berkeley. Także tych później spotykanych Rosjan wprowadził do swych utworów — do drugiej i nieukończonej trzeciej powieści oraz niezliczonych szkiców i felietonów. A poza tym pisał o Rosjanach będących postaciami historycznymi, również o współczesnych artystach czy politykach tej narodowości. Pozostawił zatem nader liczne opisy Rosjan, które z pewnością zasługują na przypomnienie. Są one bowiem nieznanne lub mało znane, gdyż Pawlikowski jako pisarz emigracyjny był skazany w okresie komunizmu na zapomnienie i dopiero od niedawna jego twórczość została udostępniona w kraju. Poza tym to, co pisał o Rosjanach, nie jest oparte na stereotypach, tylko na empirii wspartej niebywałą erudycją w zakresie historii i literatury rosyjskiej. Oczywiście może pojawić się zarzut, że jego spostrzeżenia i opinie naznaczone są subiektywizmem. Wobec tego warto przytoczyć uwagę Józefa Mackiewicza z recenzji *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego*:

Pawlikowski w swej książce wyraźnie usiłuje otrząsnąć się z idealizacji. Posuwa obiektywizm do granic możliwie dostępnych z dzisiejszej perspektywy. Ponieważ w gruncie rzeczy, na świecie tylko prawda jest ciekawa, więc tworzy ze swej książki rzecz poza wszystkim, niezmiernie ciekawą. Nawet tam gdzie sądy autora budzą niejaki zastrzeżenia, prawdę ich ratuje najczęściej „Tadeusz Irteński”, boć jego to dzieciństwo i młodość opowiada książka. A jako recenzent, mogę być zarazem świadkiem koronnym, że właśnie takie były sądy Tadeuszków Irteńskich tamtych czasów⁹.

Ów Tadeusz Irteński — o czym nie można zapomnieć — to syn polskiego ziemianina ze wschodniej Białorusi. Status społeczny, przynależność religijna i narodowa, miejsce urodzenia i płeć niewątpliwie określają zakres, w którym mógł on poznawać przedstawicieli narodu rosyjskiego.

Już fakt, że był młodzieńcem z kresowego dworku sprawiał, iż musiał poznać rosyjskie szkolnictwo. Młody Irteński uczył się w rosyjskim gimnazjum w Mińsku Litewskim. Kadra pedagogiczna tej szkoły składała się, prócz katolickiego katechety i nauczyciela języka niemieckiego, wyłącznie z nauczycieli narodowości rosyjskiej. Bohater jednych lubił, drugich nie, lecz nie oceniał ich negatywnie. Nie było wśród nich osobników złośliwych, znęcających się nad uczniami. Tłumaczył to między innymi tym, że edukację gimnazjalną rozpoczął po

⁸ G. Struve, *Przyjaciel Michał K. Pawlikowski*, przeł. J. Łobodowski, „Wiadomości” 1972, nr 34, s. 3.

⁹ J. Mackiewicz, *Ostatnie dni Wielkiego Księstwa*, „Kultura” 1960, nr 4, s. 120.

rewolucji 1905 roku, która spowodowała pozytywne zmiany w funkcjonowaniu administracji — a jej reprezentantami w pewnym sensie byli też nauczyciele, aczkolwiek Irteński słyszał w tym samym czasie o okropnych pedagogach wileńskich. Niewątpliwie ci z Mińska na dobrą opinię zasłużyli sobie także równym traktowaniem uczniów, bez względu na ich status społeczny i narodowość.

W klasie Tadeusza oprócz Polaków byli także Żydzi i Rosjanie. Sam, będąc Polakiem, powinien kolegować się wyłącznie ze swymi rodakami, bo tak nakazywał patriotyzm środowiska, do którego należał. Ale łączyła go przyjaźń z niektórymi Rosjanami. W starszych klasach byli to Kalikin, Ładutko i Siemaszko. Wszyscy trzej, mimo młodego wieku, mieli już ogromny pociąg do alkoholu. Kalikin nawet wymykał się ze szkoły podczas wielkiej pauzy, by się napić. Tadeusz czasami chodził z nimi do knajpy na „zwieroboj”, czyli wódkę zmieszaną pół na pół z piwem. „Przyjaciele-Moskale mieli głowy wytrenowane i trzymali się mocno”¹⁰. On zaś każdą taką libację musiał odchorować.

Przyjaciele-Moskale namawiali go czasami na podwieczorki połączone z tańcami, które odbywały się w gmachu gimnazjum żeńskiego lub męskiego. Były to imprezy gromadzące głównie młodzież rosyjską i odmienne od tych, które organizowali Polacy. W przeciwieństwie do tych polskich, w bufecie nie serwowano żadnych alkoholi. Tańce też były inne. Zdaje się, że dbano o to, ażeby młodzież obojga płci podczas płasów niezbyt stykała się ze sobą.

W dalszych partiach *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* autor opowiada o czasach studenckich swego bohatera. Studiował on prawo w latach 1913–1917 w Petersburgu, od 1914 zwanym Piotrogradem. Miał więc sposobność ujrzeć stolicę Imperium Romanowów w ostatnich latach jego istnienia. Miasto wzbudziło w nim zachwyty:

Nie miał wątpliwości, że pokochał Petersburg od pierwszego wejrzenia. Czuł jednak ze smutkiem, że była to miłość bez wzajemności. Petersburg pozostawał imperialny, wyniosły, w ametystową mgiełkę spowity, zimny i — obcy. Petersburg był jak kobieta, która nas pociąga, bo opętała nam zmysły, ale i odpycha, bo wiemy, że ze związku z tą kobietą nic dobrego dla nas nie wyjdzie¹¹.

Czytelnik znajdzie w powieści opis systemu studiowania w ówczesnym Uniwersytecie Petersburskim, z którego wynika, że nie było to zajęcie zbyt absorbujące. Nadto ciekawe są charakterystyki

¹⁰ M. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2010, s. 281.

¹¹ Tamże, s. 378.

poszczególnych profesorów. Spośród nich autor ceni najwyżej Leona Petrażyckiego, który wykładając, formułował najpierw myśl po polsku, potem tłumaczył ją na niemiecki, a na końcu wypowiadał po rosyjsku¹². Ale podziw dla niego nie wynika z faktu, że był Polakiem, a wybitnym uczonym, na którego wykłady tłumnie przychodzili studenci ze wszystkich wydziałów. Popularnością cieszył się także Mychaj Tuhaj-Baranowski, Ukraińiec, nie kryjący swych poglądów i wykładający ekonomię zgodnie z zasadami marksizmu. Podobało się to dużej części studentów, skłaniających się ku socjalizmowi. Jednakże w roku 1912 w kopalniach złota nad Leną wybuchły strajki, które zostały krwawo stłumione przez policję, a przy okazji wyszło na jaw, że Tuhaj-Baranowski należy do akcjonariuszy leńskich kopalni i przestano darzyć go sympatią.

Bodaj pierwszy egzamin zdawał Tadeusz ze statystyki u profesora Kaufmana. Doświadczony kolega udzielił mu w związku z tym kilku rad — egzaminowany przez tego profesora mógł nie odpowiedzieć na żadne pytanie oprócz dwóch. Pierwsze z nich brzmiało: jakie są najważniejsze instytucje statystyczne w Rosji? Prawidłowa odpowiedź: przede wszystkim Cesarski Gabinet Statystyczny. Drugie: kto stoi na czele tego gabinetu? Usłyszawszy to pytanie, delikwent powinien unieść się z krzesła i powiedzieć: „wy, wasze wysokopriewoschoditelstwo”. Irteński przekonał się, że jego kolega bynajmniej nie żartował.

Kolegami przybyśza z dalekiej Mińszczyzny byli zazwyczaj jego krajanie bądź inni Polacy. Nie było jednak pośród nich Rosjan, co nie znaczy, że ich unikał. Panicz z Baćkowa, jak nazywa się w powieści Pućków Pawlikowskich, pozytywnie ustosunkowywał się do wszelkich pokus, jakie roztaczała przed nim stolica imperium. Było ich bardzo wiele, jemu zaś nie brakowało pieniędzy. Uczęszczał do teatrów, gdzie miał możliwość podziwiać najwybitniejszych artystów. W Teatrze Aleksandrińskim Konstantego Warłamowa w *Rewizorze*, w Teatrze Maryjskim Leonida Subinowa w *Eugeniuszu Onieginie*, w innym teatrze operowym — w Narodnym Domu — samego Fiodora Szalapina. Nie omijał teatrów rewiowych, takich jak Kriwoje Zierkało czy Troicki Teatr. Ciągnęło go również do miejsc, w których prezentowana była sztuka awangardowa, szczególnie futuryzm. Na przedstawieniach futurystycznych występujący ubliżali publiczności, a nawet na nią pluli¹³.

¹² Tamże, s. 365.

¹³ Tamże, s. 377.

Bohater nie stronił też od emocji sportowych. Chętnie bywał na placu Siemionowskim, gdzie organizowano wyścigi kłusaków, którym towarzyszył totalizator. Sam raczej rzadko grał, wolał natomiast obserwować tych, którzy stawiali duże nieraz sumy. Ich zachowanie podczas wyścigów, tak odmienne od zwyczajnego, ogromnie go fascynowało.

Interesowały go także grzeszne uciechy. Poznał je już zresztą w Mińsku w czasach gimnazjum. Na ten temat w powieści Pawlikowskiego jest wiele wzmianek, aczkolwiek pozbawione są one szczegółów. Autor stwierdza też, że pisali o tym ówcześni literaci. Wymienia nowelę Antoniego Czechowa *Nerwy* oraz powieść Aleksandra Kupri-
na *Jama*.

W powieści poświęcono nieco więcej miejsca tylko jednemu spotkaniu Irteńskiego z prostytutką, Nadią, która wzruszyła go swoją oszczędnością, ponieważ zaprosiła go do siebie, by nie musiał wydawać pieniędzy na hotel. I choć, gdy spał, miała dostęp do jego portfela pełnego banknotów, nie wyciągnęła ani jednego. Nie zachwycał się jednak długo pocziwą Nadią. Kilka dni po schadzce przeczytał w gazecie o jej aresztowaniu, gdyż wzięła udział w obrabowaniu i zamordowaniu bogatego kupca.

Wreszcie stanął „przed nim problem ‘prawdziwego’ romansu z uczciwą kobietą”¹⁴. W pensjonacie, w którym mieszkał, przebywała Tala, w której się zakochał. Z żadną inną osobą w Petersburgu nie nawiązał bliższych kontaktów, — zatem w powieści znajdziemy osobny rozdział zatytułowany *Romans na Fontance*. Oto jak została w nim scharakteryzowana ukochana Tala:

Cerę miała matową, usta pełne i jakby nabrzmiące, a oczy czarne i „s powołokoj”, to jest z lekka przymglone. (Później się dowiedział, że ma bardzo krótki wzrok, a nie nosi szkieł przez kokieterię). [...] Przede wszystkim nie była głupia. Czytała dużo, kochała się w poezji i umiała na pamięć dużo pięknych wierszy — od Lermontowa i Tiutczewa do Błoka i Siewieranina. Nadto lubiła muzykę i potrafiła nawet zaśpiewać parę romansów niskim „piersiowym” głosikiem¹⁵

Niestety związek ten nie miał żadnej przyszłości. Tadeusz często wyjeżdżał w swoje rodzinne strony, a ponadto wkrótce wybuchła rewolucja październikowa, która oddzieliła go od Piotrogradu i od ukochanej.

¹⁴ Tamże, s. 396.

¹⁵ Tamże, s. 395.

Sporą część pism Pawlikowskiego można potraktować jako źródło historyczne. Choć literatura jest rzadko wykorzystywana w takim charakterze, czasami można w niej znaleźć bogaty zasób faktów, zwłaszcza jeśli autor był świadkiem tego, o czym pisał. Pawlikowski był świadkiem, a niejednokrotnie nawet uczestnikiem wielu wydarzeń, które znacząco wpłynęły na bieg dziejów. Opisywał je z punktu widzenia zwyczajnych ludzi, prowincjuszy i cywilów, którzy o monarchach, wielkich wodzach czy politykach jedynie rozprawiają, chociaż niekiedy mogą też na nich popatrzeć. Niewątpliwie nie myli się Maciej Urbanowski, nazywając przedstawianie przez tego autora minionych czasów „mikrohistorią avant la lettre”¹⁶.

W twórczości pisarza można również znaleźć odwołania do historii Rosji, która w okresie życia jego bohatera była nader burzliwa. Na pewno zwraca uwagę ich specyficzna fragmentaryczność, polegająca na tym, że autor opisuje tylko to, co zna z autopsji. Wie natomiast o sprawach, o których raczej trudno dowiedzieć się z podręczników historii; przede wszystkim o skutkach rozmaitych decyzji władz, a w szczególności dowódców armii.

Na temat wojny rosyjsko-japońskiej z 1904 roku autor pisze niewiele. Toczyła się wszakże na dalekich krańcach olbrzymiego państwa i o jej przebiegu w europejskiej części Rosji dowiadywano się z gazet. Małoletni Tadzio wiedział o niej tylko tyle, ile usłyszał od dorosłych. Zapamiętał jednak manifestację patriotyczną, która odbyła się w Mińsku na początku wojny. Ulicą Zacharzewską szedł pochód złożony z popów niosących ikony i urzędników dźwigających podobizny cesarza i cesarzowej. Jednakże niewielu mieszkańców miasta włączyło się do tej manifestacji, dlatego okrzyk „ura” brzmiał dość słabo.

W *Dzieciństwie i młodości* Pawlikowskiego jest znacznie więcej informacji o wydarzeniach, jakie miały miejsce w Rosji w pamiętnym roku 1905. Autor przedstawia je z punktu widzenia chłopca nieco starszego, jedenasto–dwunastoletniego, w dodatku ciężko chorego. Mimo to miał świadomość, a nawet obserwował wiele wydarzeń niewątpliwie rewolucyjnych, aczkolwiek nie tych, które działy się w Petersburgu czy Moskwie, lecz raczej w prowincjonalnym Mińsku.

W rozdziale pod tytułem *Rewolucja* autor pisze o gubernatorze mińskim Musin-Puszkynie, który przyłączył się do jednej z demonstracji, odbywających się wiosną 1905 roku. Chciał on w ten sposób oznajmić, że władza, przynajmniej w Mińsku, życzliwie odnosi

¹⁶ B. Urbanowski, *Posłowie*, w: M. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 434.

się do społeczeństwa protestującego. Ponieważ było ciepło, dygnitarz zdjął swój płaszcz i niósł go przewieszony przez ramię. Odzienie to miało zaś czerwoną podszewkę. Któryś z manifestantów chciał mu je ponieść, na co on się zgodził, zapewne wzruszony dowodem uprzejmości. Szybko okazało się jednak, że płaszcz był potrzebny jako sztandar. Zatknięty na kiju od strony czerwonej podszewki wzmagał emocje zgromadzonych. W rezultacie na miejsce liberalnego Musin-Puszkina został przysłany rządzący zgoła innymi metodami Paweł Kurlów.

Srogiemu Kurlowowi przypisuje się krwawe stłumienie demonstracji 18 października 1905 roku, dzień po ogłoszeniu cesarskiego manifestu o konstytucji. Tego dnia odbył się spontaniczny wiec na placu przed Dworcem Wileńskim. Niespodziewanie obecne tam wojsko zaczęło strzelać do tłumu. Zabito ponoć stu demonstrantów i kilkuset raniono. Sam Kurlów w pamiętnikach opublikowanych po rewolucji październikowej na emigracji, znanych zresztą Pawlikowskiemu¹⁷, stwierdza, że strzelanina na placu przed dworcem była dla niego zaskoczeniem. W każdym razie na terenie guberni mińskiej nienawidzono go do tego stopnia, że już nigdy, nawet po ustaniu nastrojów rewolucyjnych, nie mógł się przemieszczać bez eskorty.

Następne wydarzenie z historii Rosji utrwalone przez Pawlikowskiego to I wojna światowa. Pisze o niej w początkowych rozdziałach drugiej powieści — *Wojna i sezon*. Bohater przygląda się jej już jako człowiek dorosły — student prawa Uniwersytetu Petersburskiego, który nie został powołany do wojska, wojnę poznaje więc jako cywil.

Najpierw miał możliwość obserwować patriotyczną egzaltację społeczeństwa rosyjskiego i jego ufność w siłę armii dowodzonej przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, będącego rzekomo utalentowanym strategiem, a jednocześnie dostrzegał przekonanie o całkowitej słabości armii przeciwników. Takiej egzaltacji uległa również ludność polska, mamiona odezwą Mikołaja Mikołajewicza, w której obiecywał on odbudowę Polski, aczkolwiek w granicach Rosji. Polacy jednak dość szybko otrzeźwiali i uznawszy tę wojnę za nieswoją, starali się zadekować w oddziałach pomocniczych.

Pawlikowski zwraca uwagę na jeden szczegół związany z wojną, mianowicie na prohibicję. Wprowadzenie zakazu sprzedaży i spożywania napojów alkoholowych na obszarze całego imperium Romanowów miało według niego nader poważne konsekwencje. Rosjanie,

¹⁷ M. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 109.

w tym także żołnierze na froncie, „pozbawieni wódki — zaczęli myśleć. Na ponuro. I słuchać. Też na ponuro”¹⁸. W ostateczności stali się podatni na działania rewolucyjnych agitatorów, ale zanim to nastąpiło, wydarzyło się niejedno. W sierpniu 1915 roku front zbliżył się do Baćkowa i w baćkowskim dworze zostali zakwaterowani rosyjscy oficerowie. Tadeusz Irteński zaprzyjaźnił się nawet z jednym z nich i wraz z nim chadzał na polowania. Nie mógł jednak zapomnieć o swych obowiązkach studenckich, toteż mimo trudności zdecydował się wyruszyć do stolicy. Petersburg nie wydawał mu się zbyt zmieniony, mimo że zaczynał się drugi rok wojny. Zmiany stały się widoczne w kolejnym roku. Ot, chociażby w tramwajach pojawiły się pierwsze konduktorki. Przede wszystkim zaś przekazywano sobie wieści o „ciemnych siłach” na dworze cesarskim, decydujących o najważniejszych sprawach w państwie.

O rewolucji lutowej pisze Pawlikowski w rozdziale zatytułowanym *Historia gmatwa się*:

Nazajutrz po wybuchu rewolucji „lutowej” mówiono w Petersburgu, że baby stojące o świcie w kolejce po chleb zirytowały się i wyrzuciły wychodzący z remizy wagon tramwajowy. Dodać trzeba, że baby nie były głodne — głód rozpoczął się dopiero w osiem miesięcy później — były po prostu zmęczone i zirytowane. [...] Historycy mają do rozwiązania dylemat: czy rewolucja wybuchła dlatego, że baby zirytowały się i wyrzuciły tramwaj, czy też baby zirytowały się i wyrzuciły tramwaj dlatego, że wybuchła rewolucja¹⁹.

Tak czy inaczej, rewolucja nie wydała się Irteńskiemu zaskoczeniem. Przecież już od kilku miesięcy inteligencja stolicy była wielce wzburzona z powodu nieudolności najwyższych władz i braku jakichkolwiek sukcesów militarnych. Aż pewnego ranka, gdy wyszedł z domu, na ulicach nie było żadnych pojazdów, tylko przechodnie łączący się w rozgadane gromadki. Nocą zaś słyszał wyraźnie strzelaninę. Natomiast kolejnego dnia po mieście maszerowali żołnierze, powiewając czerwonymi sztandarami.

Tadeusz wrócił niezwłocznie do Mińska, gdzie wkrótce też zaczęły się rewolucyjne zmiany. Wszędzie odbywały się mityngi. Irteński na jednym z nich miał możliwość zobaczenia premiera Rządu Tymczasowego Aleksandra Kiereńskiego, z jego przemówienia nic nie usłyszał, stał bowiem zbyt daleko od niego, a megafonów wtedy nie było.

¹⁸ M. Pawlikowski, *Wojna i sezon. Powieść, Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2011, s. 10.

¹⁹ Tamże, s. 65.

Na ulicach widywało się wojskowych, zwykli żołnierze ostentacyjnie nie salutowali oficerom. Wszyscy odczuwali zadowolenie, że przewrót nastąpił bezkrwawo.

Pawlikowski i jego bohater w dalszej kolejności przeżywali rewolucję październikową i wojnę polsko-radziecką. Jednakże spotykanych w trakcie tych wydarzeń ludzi, chociaż rozmawia z nimi po rosyjsku, zdaje się wcale nie uważać za Rosjan. W niedokończonym *Pamiętniku emigracyjnym Tadeusza Irteńskiego*, mającym być trzecią częścią cyklu powieściowego, tak samo traktuje tych, którzy 17 września 1939 roku zaatakowali Polskę. Dlatego pisząc o nich, nie używa etnonimu Rosjanie, tylko określenia „bolszewicy” lub „sowieciarze”. Nic dziwnego, że nie utożsamia ich z Rosjanami. Znał on wszakże z okresu przedrewolucyjnego Rosjan należących do elity swego narodu. Ludzi, z którymi łączyła go poniekąd przynależność do tego samego kręgu cywilizacyjnego. On wprawdzie był katolikiem i Polakiem, oni należeli do innej grupy religijnej i narodowej, lecz nie stanowiło to przeszkody, by ze sobą rozmawiać jak równy z równym, a nawet zadzierzgiwać bliższe więzy. Zresztą Pawlikowski wiedział, że porewolucyjni emigranci rosyjscy także nie identyfikowali się z „ludźmi radzieckimi”, a jeżeli nawet, to z licznymi zastrzeżeniami²⁰.

Z niezsowietyzowanymi Rosjanami miał możliwość obcować w późniejszym okresie swego życia. Byli to oczywiście emigranci, pozostający wierni Rosji, którą zniszczyli bolszewicy. Nie oznacza to jednak, że byli jednakowi. Spotykał ich w okresie międzywojennym w Polsce, a także po wojnie, gdy sam stał się emigrantem.

Jednym z jego najciekawszych rosyjskich znajomych był Aleksander Wertyński, piosenkarz i poeta, którego słuchał jeszcze w Petersburgu za czasów studenckich, a później, gdy ten przyjeżdżał z koncertami do Polski, zaprzyjaźnił się z nim. Pawlikowski stwierdza jednak, że „była to przyjaźń dość zresztą jednostronna, gdyż ‘smętny Pierrot’ należał do ludzi, którzy pozwalają się kochać, lecz sami nie kochają”²¹. Autor pisze o ogromnej popularności, jaką cieszył się w Polsce²² bard rosyjskiej emigracji, zwłaszcza wśród pań. On natomiast, choć doceniał jego sztukę i był świadom skąd pochodzi, do jego fanów bynajmniej nie należał.

Po wojnie Pawlikowski objął posadę lektora języka polskiego i rosyjskiego na uniwersytecie w Berkeley. Wprawdzie Departament Li-

²⁰ Zob. M. Pawlikowski, *Okno na Rosję*, „Wiadomości” 1959, nr 13–14, s. 13.

²¹ M. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 139.

²² Por. A. Wertyński, *Podróże z pieśnią*, przeł. S. Ludkiewicz, Czytelnik, Warszawa 1967, s. 59–70.

teratur i Języków Słowiańskich, na którym pracował, dzięki nowemu dziekanowi, Waławowi Lednickiemu, przestał być związany wyłącznie z językiem i kulturą rosyjską, jednak kwestie rosyjskie wciąż należały tam do najważniejszych. Było to więc dla Pawlikowskiego dobre miejsce. Dlatego w Berkeley napisał tak wiele o Rosjanach i Rosji. Przede wszystkim wymienić należy jego publikacje w londyńskich „Wiadomościach”, które od numeru 12. z 1955 roku przybrały postać stałej, choć nie cotygodniowej, rubryki pod nazwą *Okno na Rosję*. W jej ramach Pawlikowski dokonywał przeglądu artykułów zamieszczanych na łamach rosyjskiej prasy emigracyjnej, zwłaszcza w takich pismach jak „Wozroźdienie”, „Russkaja Mysl”, „Nowoje Russkoje Słowo”, „Nowyj Żurnał”, a także „Swoboda”, „Grani”, „Posiew”, „Socialistyczeskij wiestnik”. Zwracał niekiedy uwagę na to i owo z prasy radzieckiej, na przykład informacje pochodzące z „Litieraturnej Gaziety”. Zamieszczał omówienia książek publikowanych przez emigrantów, ale też przez pisarzy radzieckich. Pamiętać trzeba koniecznie, że Pawlikowski, opracowując poszczególne *Okna na Rosję*, nie ograniczał się do streszczenia publikacji, opatrywał je nadto nader kompetentnymi komentarzami, świadczącymi niewątpliwie o jego dogłębnej znajomości kwestii rosyjskich²³.

Rosjanie niegodzący się na reżim komunistyczny, który zapanał w ich kraju w 1917 roku, już w dwudziestoleciu międzywojennym stworzyli swoją emigrację z jej instytucjami i organizacjami. A zatem mniej więcej o ćwierćwiecze wyprzedzili w tym Polaków i dlatego warto było przyglądać się ich doświadczeniom. Pawlikowski uważa więc za konieczne przywołanie poglądów Władysława Chodasiewicza. Pisarz ten stwierdził jeszcze w okresie międzywojennym, że po rewolucji wyjątkowego znaczenia nabrała literatura tworzona na emigracji. Nieprawdą jest, że oderwała się ona od rosyjskiej gleby. Od rosyjskiej gleby oderwała się literatura radziecka²⁴. W ten sposób Pawlikowski poniekąd zabrał głos w dyskusji, która toczyła się wśród polskich emigrantów na temat sensu literatury tworzony na obczyźnie.

W publikacjach zamieszczanych w „Wiadomościach” i innych periodykach wydawanych na Zachodzie Pawlikowski raczej rzadko pi-

²³ Świadczą o tym także jego listy do Mieczysława Grydzewskiego i innych redaktorów „Wiadomości”, w których doradza im w sprawach rosyjskich. Zob. M. Pawlikowski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.

²⁴ M. Pawlikowski, *Filozof emigracji*, „Wiadomości” 1955, nr 23, s. 5.

sze o zwyczajnych przedstawicielach narodu rosyjskiego znanych mu osobiście, jak to czyni w swoich powieściach autobiograficznych. Tym razem bardziej interesują go wybitni Rosjanie, dawni i współcześni: politycy, wodzowie, artyści — najbardziej pisarze. Pawlikowski zapoznał polską publiczność z wieloma przedstawicielami rosyjskiej literatury emigracyjnej²⁵, m.in. z Markiem Ałdanowem, autorem powieści historycznych²⁶, Vladimirem Nabokovem, najbardziej znanym z emigrantów rosyjskich, którego napisana po angielsku *Lolita* nie spodobała się rosyjskiej emigracji²⁷. Nie ominął również tych, którzy życzliwie pisali o Polakach: Jekatieriny Kuskowej²⁸, Giorgija Fiedotowa²⁹ czy Michaiła Eisenstadt-Żeleznowa publikującego pod pseudonimem Argus, który wyraził wdzięczność dla Związku Literatów Polskich za złożenie gratulacji Borysowi Pasternakowi z okazji otrzymania Nagrody Nobla³⁰. Twórcy ci zdają się kontynuatorami przedrewolucyjnej literatury rosyjskiej, próbującymi zachować to, co było w Rosji wartościowego. Równocześnie starali się uwzględnić nowe zjawiska w kraju, który opuścili, oraz w krajach, w których obecnie żyli. Pawlikowski zauważa, że różni ich przynależność do poszczególnych fal emigracyjnych, nieraz odmiennie ustosunkowujących się do niektórych zagadnień. Rosjanie, którzy zaczęli swój żywot za granicą tuż po rewolucji znacznie różnili się od tych, którzy wyjechali w czasie drugiej wojny światowej czy w czasach Leonida Breżniewa.

Uwagę autora *Okien na Rosję* przykuwa też literatura tworzona w Związku Radzieckim. Pisząc o czerwonooarmistach czy innych reprezentantach reżimu, jakby umyślnie nie nazywał ich Rosjanami i w ten sposób nie utożsamiał ich z Rosją. Inaczej jednak postępował z wybitnymi pisarzami, którzy, choć byli obywatelami radzieckimi, zdawali się wciąż pamiętać z jakiego narodu i z jakiej kultury się wywodzą. Aż trzy odcinki swego cyklu poświęcił Aleksandrowi Sołżenicynowi, dla którego nawet nieco zmodyfikował jego tytuł³¹. Szczególnie ostatni z nich, opublikowany krótko przed śmiercią Paw-

²⁵ M. Pawlikowski, *Literatura rosyjska na wygnaniu*, „Wiadomości” 1957, nr 1, s. 3.

²⁶ M. Pawlikowski, *Mark Ałdanow*, „Wiadomości” 1957, nr 16–17, s. 7.

²⁷ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję*, „Wiadomości” 1959, nr 8, s. 5.

²⁸ Tamże, s. 5.

²⁹ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję*, „Wiadomości” 1960, nr 44, s. 5.

³⁰ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję*, „Wiadomości” 1958, nr 49, s. 3.

³¹ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję poświęcone Aleksandrowi Sołżenicynowi*, „Wiadomości” 1968, nr 37, s. 5; tegoż, *Okno na Rosję po raz drugi poświęcone Aleksandrowi Sołżenicynowi*, „Wiadomości” 1969, nr 20, s. 5; tegoż, *Okno na Rosję. Dookoła Sołżenicyna*, „Wiadomości” 1972, nr 5, s. 4.

likowskiego, wydaje się dość frapujący. Otóż Pawlikowski ustosunkowuje się w nim do kontrowersyjnych rewelacji Nikołaja Uljanowa, autora już przywoływanego w *Oknie na Rosję*³², który w periodyku „Nowoje Ruskoje Słowo” opublikował artykuł, w którym twierdził, że Sołżenicyn nie istnieje, a całe zamieszanie wokół pisarza o tym nazwisku jest spowodowane przez tajne służby radzieckie. Pawlikowski odrzuca tę supozycję: „Według mego wyczucia — pisze — wszystko, co Sołżenicyn dotąd ogłosił, ma jeżeli nie ten sam styl, to tę samą metodę”³³. Do prawdziwości Sołżenicyna przekonują go więc cechy twórczości pisarza, choć prawdopodobnie jest świadom, że zamiany osób i ukrywanie tożsamości należą poniekąd do tradycji rosyjskiej.

Przez *Okna na Rosję* można zobaczyć poza tym niejednego przedstawiciela klasycznej literatury rosyjskiej. Na ich temat wypowiadali się wszakże emigranci, a także Rosjanie w ZSRR. Pawlikowski komentuje polemikę ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem, będącym też wyśmienitym znawcą literatury rosyjskiej opublikowaną na łamach pisma „Litieraturnaja Gazieta”³⁴. Wszystkie jego spostrzeżenia na temat wielkich pisarzy rosyjskich dowodzą bezsprzecznie wielkiej dla nich admiracji.

Pawlikowski nie jest bynajmniej bezkrytycznym rusofilem. W jego utworach pojawiają się też Moskale, których nie można nazwać przyjaciółmi. Pojawiają się oni z reguły w kontekście historii Polski. W obszernym eseju zatytułowanym *Sumienie Polski — rzecz o Wilnie i Kraju Wileńskim* wskazuje na takich, o których nie da się rzec nic dobrego z powodu ich okrucieństwa wobec Polaków. Wymienia jednak tylko jednego — gubernatora Michała Murawiewa, który brutalnie stłumił powstanie styczniowe. Dodaje również, że był przezwany przez uczciwych Rosjan „Wieszatkiem”³⁵.

Bohater jego pierwszej powieści Tadeusz Irteński, czyli on sam, w czasie nauki w mińskim gimnazjum tylko raz spotkał złego Rosjanina. Było to w 1912 roku, kiedy Duma przegłosowała wyłączenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego i włączenie jej bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego. Społeczeństwo polskie było z tego powodu oburzone, ale nic nie mogło uczynić. Wówczas w gimnazjum miń-

³² M. Pawlikowski, *Okno na Rosję (poświęcone Nikołajowi Uljanowowi)*, „Wiadomości” 1968, nr 19, s. 5

³³ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję. Dookoła Sołżenicyna...*

³⁴ M. Pawlikowski, *Okno na Rosję*, „Wiadomości” 1959, nr 8, s. 5.

³⁵ M. Pawlikowski, *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014, s. 24.

skim niejaki Bieliński, członek organizacji „Pociesznych”, którą Pawlikowski przyrównuje do Hitlerjugend, rozprawdzał bilety na wieczorek, z którego dochód miał być przeznaczony na ubogich uczniów. Zaproponował kupienie biletu także Irteńskiemu. Ten powiedział, że bilet kupi, ale na wieczorek nie przyjdzie. Bieliński spytał ironicznie, czy to żałoba po Chełmszczyźnie. Tak znieważony Irteński uderzył go w twarz. Sprawa o mało nie zakończyła się pojedynkiem, ale sąd honorowy nakazał cofnąć Bielińskiemu obraźliwe słowa, a Polakowi przeprosić za zbyt gwałtowną reakcję³⁶. Stosunkowo łagodny przebieg tego sporu należy tłumaczyć tym, że miał on miejsce w liberalnych czasach po rewolucji 1905 roku.

Pora na konkluzje. Michał K. Pawlikowski, urodziwszy się i przeżywszy dzieciństwo i znaczną część młodości na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej wskutek rozbiorów wcielonych do Rosji, miał możliwość stykać się z przedstawicielami narodu rosyjskiego. A ponieważ były to czasy, w których Cesarstwo Rosyjskie stawało się relatywnie liberalne i ponieważ on jako szlachcic należał do elity społecznej, mógł poznawać Rosjan inteligentnych, twórczych, mających imponujące osiągnięcia w różnych dziedzinach. O takich właśnie Rosjanach pisał zwykle w swych powieściach, felietonach i szkicach. Dlatego wzdragał się przed uznaniem za Rosjan bolszewików, z którymi zetknął się w 1917 i 1939 roku. Miał jednak świadomość, że wspaniała kultura rosyjska, której był koneserem, jest nadal rozwijana przez emigrantów, a nawet przez wielu artystów żyjących w ZSRR.

Pawlikowski pisał o sprawach rosyjskich dla Polaków. Pisał bowiem po polsku i publikował w polskojęzycznej prasie emigracyjnej (sporadycznie zamieszczał teksty w czasopismach rosyjskich). Udośćpniał w ten sposób rodzimej publiczności kulturę rosyjską, z którą jeszcze nie tak dawno mogła obcować. Dzięki temu uodporniał ją poniekąd na twory kultury radzieckiej. Jego pisma były jednak znane głównie w emigracyjnych kręgach, a gdy umarł, zostały w dużej mierze zapomniane. Obecnie pisarz ten wraca do kraju, ukazują się jego książki wydane kilkadziesiąt lat temu na Zachodzie. Należy mieć nadzieję, że z pożytkiem dla polskiej rusycystyki i wschodoznawstwa, zostaną wreszcie zebrane i opublikowane, przynajmniej w reprezentatywnym wyborze, także jego teksty o tematyce rosyjskiej.

³⁶ M. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość...*, s. 283–284.

Гжегож Пелчински

РУССКИЕ В РАБОТАХ МИХАЛА К. ПАВЛИКОВСКОГО

Резюме

Михал К. Павликовский (1893–1972) — выдающийся польский писатель. Он родился в благородной семье на востоке Беларуси. Окончил Российскую гимназию в Минске и изучал право в Санкт-Петербурге. Павликовский был великим специалистом по русской культуре. После Второй мировой войны он был в изгнании. Работал преподавателем польского и русского языков в Университете Беркли. В еженедельнике «Wiadomości», издающаяся в Лондоне, в 1955–1972 годах он возглавлял колонку „Okno na Rosję” («Окно в Россию»), посвященную русской культуре.

Grzegorz Pełczyński

RUSSIANS IN THE WORKS BY MICHAŁ K. PAWLIKOWSKI

Summary

Michał K. Pawlikowski (1893–1972) — an eminent Polish writer. He was born in a noble family in eastern Belarus. Pawlikowski graduated from the Russian Gymnasium in Minsk and studied law in St. Petersburg. After the Second World War he was in exile. He worked as a Polish and Russian language teacher at the University of Berkeley. In the weekly “Wiadomości” published in London, in 1955–1972 he ran the column “Okno na Rosję”, devoted to Russian culture.